

Tułacz Dolin Rozległych

Doliny ciepłe
Wiatr trzaskający w kominku
Otulają tę zimną kołdrę mej egzystencji
Pozostawiając pytanie:

Jak wiele można, bez konsekwencji?
Gdy dusza się ciepłem kominka ogrzewa
Czy dalej Ci tęskno do szczytów?
Na dworze dudni ulewa
O domu dwojako przypominając

Grzmot burzy i zamieci szum
Kłóci się z sercem gwałtem
Gdy to, wmieszane w ludzi tłum
Trudzi się, by zrozumieć dolin ciepło

Wieczny tułacz, przystanął na zimę
W mieście objąć szukając schronienia

15.11.2021 (ok. godziny 19:10)

Wiersz powstały po spotkaniu z Trzykropkiem, podczas jazdy powrotnej z Krakowa do Rabki, jako efekt-
skutek ostatnich przemyśleń, lektury Nietzschego i właśnie tego spotkania (lub spotkań, wliczając sobotnią
wycieczkę w góry z Markiem). Kontynuuję w nim wątek tułacza z gór*, próbując bawić się metaforami
Nietzschego i moimi – z racji, że są one sobie podobne (a nieraz wręcz tożsame), był to pewien eksperyment,
w jak wielkim stopniu będę w stanie tańczyć między oboma charakterami i nie zgubić rytmu.

Klucze interpretacyjne: Doliny [metafora T+N, dalej jako T/N] oznaczają to samo, co w „Urwany
Dźwiękami Na Pożegnanie Księżycu I” - świat drobnych rzeczy, zwykłego społeczeństwa niezajmującego
się niczym ambitnym, brzydko mówiąc „pospółstwa”. Wiatr [N] jest, wraz z deszczem/ulewą [T] metaforą
tego wołającego szczytu [T+N], czyli właśnie woli siły, woli poznania, wyrwania się z ciepłych, ale
konformistycznych dolin. Deszcz tu przypomina mi o utworach takich jak „Odysej Asylum” DoD, które
były dla mnie śpiewem romantycznego uwielbienia smutku i szaleństwa – wiatr zaś u Nietzschego w „O
Starych i Nowych Tablicach, 8” rozbijał wszelką pewność co do raz ustanowionych praw, był niszczycielską,
lecz budującą siłą natury. Obie metafory są dwojako rozumiane: przypominają o szczytach, ale również
przypominają, dlaczego nie chcemy „wyjść na ulewę”, „doświadczyć wiatru” (przez przeciwieństwo).
Konsekwencja dotyczy głównie tego, jak wiele z tego ciepła, którym się otaczam, i którym ja otaczam
innych, pozostaje bez skutku w stosunku do mnie samego i innych – jak wpływa, czy przywiązuje, czy
[z]rani, czy zmienia. W domyśle: owszem. Być może nawet bardzo.

* poruszony wcześniej w: „Przełęcz/Szum”, „UDNPK”, „Kroplą Rosy”, „By Zmarłych Ożywić”

The Midnight „Good In Red”, „River of Darkness”, „Nocturnal” (drugi utwór nawet nie kojarzę,
więc słyszany jako czysto ambientowe tło)